HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok II. Nr 9—10. WARSZAWA Wrzesień—Paźdz. 1928 r.

Prenumerata kwart. zł 3.50 wraz z przes. poczt. Numer pojedyńczy zł 1.20. Konto P. K. O. Nr 536.

Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 10 poprzedniego miesiąca.

SKAUCI CAŁEGO ŚWIATA.

Słowa ang. i melodja: ARTUR POYSER. *Przekład: OLGA MAŁKOWSKA.*

Dalej naprzód bracia skauci,
Niechaj zabrzmi raźny śpiew
Otośmy tu zjednoczeni,
Z różnych krajów, z różnych stref.

Ci z północnych przyszli lodów,
Tamci z tropikalnych stron,
Ale wszystkich łączy jednej
Pieśni ton.

Bo skautowa nić braterstwa,
Omotała cały świat,
Dzisiaj każdy skaut nam druhem,
Dzisiaj każdy skaut to brat.

Jedno prawo nas złączyło,
Jeden sztandar, jeden znak,
Jeden wódz nam wszystkim wskazał
Górny szlak.

GAWĘDA NACZELNIKA.

LATO.

Lato było obfite w zdarzenia skautowe. Nie o wszystkiem jeszcze możecie przeczytać w „Harcmistrzu" z powodu: powoli piszą dygnitarze harcerscy i nie kwapią się przysyłać sprawozdania. Toteż dobrze będzie tu króciutko zebrać letni dorobek. Najpierw kursy: Główna Kwatera spróbowała urządzić kurs podharcmistrzów, co było możliwe dzięki ofiarności druha Mahometa, który mu lipiec poświęcił. Z tym kursem, w Redłowie pod Gdynią, w lipcu, połączyliśmy czwarty obóz związkowy, którego uczestnicy pomagali w prowadzeniu kursu. Piąty obóz związkowy mieliśmy w Niedzicy koło Czorsztyna w sierpniu, skupił on 29 druhów, w czem zastęp „Kruków", tradycyjnie złożony z księży i kleryków. Zaraz po tym obozie odbyła się w pobliżu, koło Dworku Cisowego, konferencja starszoharcerska, również w obozie, prowadzonym z srogim rygorem, gimnastyką, zbiórkami... Druhny miały oddzielny obóz niedaleko.

II. związkowy kurs wychowania fizycznego w Domu Wycieczkowym Ministerstwa W. R. i O. P. nad jeziorem Serwy trwał 6 tygodni, liczył 32 uczestników, z których dwóch pomagało w instruowaniu, oraz 4 fachowców-instruktorów. Byłem obecny przy próbach i odniosłem wrażenie, że absolwenci dużo skorzystali i znakomicie pomogą drużynom w pracy.

Tamże urządzili jeszcze Hufiec Suwalski i G. K. M., równocześnie z kursem w. f., kurs żeglarski dla młodszych druhów, a później kolonję — kurs zastępowych hufca suwalskiego. W ten sposób Dom Wycieczkowy był wykorzystany przez całe lato i to przez większą ilość osób, niż przewidywano budując go.

Kiedy już mowa o żeglarstwie to trzeba wspomnieć o obozie — kursie morskim drużyn poznańskich, w Redłowie pod Gdynią. Poznańczycy imponują swoją „flotą morską" z trzech żaglówek i słynnej „Rybitwy", która w zeszłym roku była w Kopenhadze. Ucieszyłem się wiadomością, że wieści jakie krążyły o uszczupleniu tej floty okazały się nieścisłemi.

Zagranicą.

Byliśmy na Łotwie, na Zlocie Skautów Łotwy zorganizowanym na dziesięciolecie istnienia ich organizacji. Nasza drużyna reprezentacyjna, z 16 i 35 Warsz.

D.H. doskonale się spisała pod każdym względem, zyskując uznanie wszystkich zwiedzających obóz zlotowy, oraz drugie miejsce w zawodach (po Węgrach). Szesnastka przybyła tam już w początku lipca (zlot zaczął się 20) i w obozie owym gościła kilku druhów z Łotwy, Polaków i dwóch Łotyszów. 35 Warszawska, przybyła Dźwiną na tratwach z swego obozu na terenie K. O. P.

W II Zlocie Skautów Morskich na Węgrzech wzięła udział Ursynowska Drużyna, uzyskując pierwsze miejsce — i szereg nagród, o czem przeczytacie później.

W Zlocie Skautów Norweskich nie wzięliśmy udziału, nie otrzymawszy zaproszenia, mimo, że jak wyjaśniali nam na Łotwie przedstawiciele Norwegów, trzykrotnie zaproszenie wysłali. Byli tam jednak druhowie nieoficjalnie i również o wrażeniach swych obiecali napisać.

Danych o obozach młodzieży jeszcze nie mamy zebranych, śpieszcie się drużynowi i komendanci! Na materjały te czekamy, żądają ich władze w związku z budżetami na rok przyszły.

Dziesięciolecie odzyskania niepodległości. Dziesięciolecie zjednoczenia Harcerstwa.

W listopadzie przypadają dwie wielkie rocznice, a druga, nasza harcerska, wyprzedza pierwszą o dni kilkanaście, zwróćcie uwagę na rozkazy w tej sprawie i obmyślcie swój udział w uroczystościach. Wszyscy razem czcić je będziemy wielkim zlotem przyszłorocznym, na którym mamy wykazać moc i zwartość naszą i nasz dorobek, którym zarazem musimy uderzyć w społeczeństwo i w młodzież, aby pozyskać lepsze warunki rozwoju.

Programy pracy.

Toteż na początku nowego okresu pracy obmyślając programy i plany miejmy na uwadze Zlot i Jamboree, które wyzyskać trzeba dla ożywienia i podniesienia życia drużyn.

Przy przeglądaniu sprawozdań z kursów i statystyk obozowych rzuca się w oczy rozproszenie wieku uczestników. Postaram się wykazać to w osobnym artykule, ale już teraz o tem mówię, bo to zasadniczy błąd w organizacji, który pociąga za sobą błędy metodyczne i ogromnie utrudnia uzyskanie należytego poziomu pracy. Bywają obozy, gdzie są chłopcy 12-letni i młodzieńcy 18-letni dorośli dwudziesto kilku letni: — jako uczestnicy! Jest to zapewne obrazem tego, co jest i w drużynie. Jakżeż w tych warunkach obmyślać wspólny program? Powiecie: w zastępach jest większa jednolitość wieku. Dobrze! Ale gdy już dwa zastępy wyjdą na ćwiczenia... jak ułożyć jednakowo interesujące ćwiczenia dla 12-letnich młodzików i 17-letnich wygów? Pomyślmy o tem zagadnieniu wszyscy i poszukajmy rozwiązania; zdaje się, że już je nawet gdzieniegdzie znaleziono.

Chciałbym, aby każde większe środowisko przy układaniu planu pracy na okres najbliższy znalazło miejsce w nim na zajęcie się jakiemś środowiskiem czy drużyną czy obszarem polskim zagranicą lub na terenach międzyskautowych. Na początku zacznijmy od Harcerstwa na tym terenie, jeśli to się uda, moglibyśmy wogóle dopomóc w pracy kulturalnej, w ochronie przeciw wynarodowieniu Polaków poza Rzeczypospolitą mieszkających. Najlepiej byłoby, gdyby całe Chorągwie brały pod opiekę pewne tereny i dzieliły tamtejsze środowiska między swoje drużyny. Były już różne próby takiej pomocy, ale raczej dorywcze. Ja chciałbym, abyśmy się uczyli systematycznej, wytrwałej, planowej pracy. Wskazówek udzieli G. K. M., ale wy wszyscy, wodzowie, wykażcie zainteresowanie tą sprawą. Jakżeż to aktualne zwłaszcza wobec Zlotu!

Pierwiastki staropolskie, starosłowiańskie, ludowe wprowadzamy coraz obficiej w nasze harcerskie życie, nietylko obozowe. Obiecywano już z paru stron— i to dawno — dać „Harcmistrzowi" artykuły z wskazówkami, bibljografją. Obiecał Pan Kożuch ciepłe jego słowa.... Mamy specjalistów od tych spraw w Harcerstwie, cóż kiedy łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, jak artykułowi przez pióro harcerskie. Ratujemy się sami tymczasem! Oto źródła, które dodaję do wskazanych w Poradni dla drużynowych („Hm." Nr. 4, str. 67).

Dr. Lubow Niederle, **Starożytności Słowiańskie,** (2 zeszyty — tomy), Warszawa 1907, dostać można tanio w antykwarniach. Praca naukowa, ciężka, zawiera przyczynki do historji starej słowiańszczyzny

Włodzimierz Dzwonkowski, **Prahistorja ziem polskich,** Warszawa, Wende i S-ka, poziom podręcznika szkoły średniej bogato ilustrowany, trochę motywów zdobniczych.

Kazimierz Mokłowski, **Sztuka ludowa w Polsce,** Lwów, H. Altenberg, 1903, 552 str. 374 ilustracyj; mnóstwo motywów zdobniczych.

Z otchłani wieków, pismo poświęcone pradziejom Polski, wychodzi 4 razy do roku, rocznie 2 złote, adres: Dr. Bożena Stelmachowska, Poznań, Niegolewskich 16. Wiele ciekawych artykułów — ilustracje.

Współpraca z Główną Kwaterą.

Zawsze, a zwłaszcza w okresie wytężonej pracy propagandowej i organizacyjnej przed Zlotami konieczna jest współpraca wszystkich harcmistrzów i podharcmistrzów i wszystkich starszych harcerzy bez stopni starszyzny — z Główną Kwaterą. Jak się zazdrości angielskiemu pismu „The Scouter", albo amerykańskiemu „Scouting" tej obfitości materjałów z „prowincji", z drużyn, ba, od zastępów. Czyż u nas w drużynach nic się nie dzieje? Gdzież tam! Widzimy w obozach i na konkursach nawet zagranicznych, że nieraz życie jest bogate. Dlaczego więc stamtąd nie płyną uwagi, wnioski, sprawozdania, choćby drobne przyczynki do naszej wspólnej skarbnicy, G. K M., która dorobek jednego środowiska może uczynić pożytecznym dla innych, a czasem i całego Z. H. P.

Zwykle dopiero w okresie Zjazdu Walnego „Twórczość wybucha". Nadsyła się mnóstwo wniosków, nieraz nieprzemyślanych, a zwykle takich, które należą do kompetencji Naczelnictwa, lub co najwyżej Naczelnej Rady. Czy nie lepiej odrazu, na gorącym uczynku, chwytać doświadczenia, notować je w „Harcmistrzu", omawiać, propagować?!

O zlotach, uroczystościach Chorągwi, Hufców, Drużyn zawiadamiajcie władze harcerskie dostatecznie wcześnie.

O PRZYSZŁOŚĆ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W HARCERSTWIE.

Rozmach, z jakim instytucje państwowe, kluby i stowarzyszenia cywilne, szkoła i armja potraktowały sprawę Wychowania Fizycznego — nie może ujść uwadze tych, którzy cokolwiek myślą o regeneracji fizycznej społeczeństwa polskiego. Posiadamy Urząd Wychowania Fizycznego, który wziął na siebie lwią część pracy, jaka w państwach zagranicznych nawet spoczywa na barkach społeczeństwa, a doznaje jedynie poparcia od czynników państwowych. Za przykładem czynników ministerjalnych szereg organizacyj o typie nieokreślonym, o programie pracy nieskrystalizowanym potraktowało akcję rządu za punkt zwrotny w całej swej pracy programowej. Stowarzyszenia o typie ideowo - społecznym stały się placówkami kultury cielesnej. Miast wegetacji i anemji organizacyjnej — są stowarzyszenia i związki, które bez żenady, bez dni zwłoki wprowadziły u siebie wychowanie fizyczne, nietylko jako jeden z szeregu postulatów ale jako punkt zasadniczy dalszej swej pracy. Organizacje te poszły z prądem czasu i znajdą się na liście tych, które sprawy nie zaspały. Rzućmy okiem na naszą pracę, a zobaczymy, iż wszystkich możliwości nie wyczerpaliśmy: idziemy rozmachem organizacyjnym, siłą wypróbowanych metod, tradycyj i ogniem zapału, jaki ożywia nasze szeregi harcerskie!

W programach naszych prób, sprawności, raportów, książeczek służbowych, pełno punktów dotyczących W. Fiz. Do zrealizowania postulatów W. Fiz. w Harcerstwie — trzeba ruchu! Poprzez ruch — idzie praca nad kulturą cielesną. Żadne teoretyczne rozważania, najbardziej „naukowe" elaboraty, „komisje" i „wydziały" sprawy z miejsca nie ruszą, o ile od samych komórek organizacyjnych nie wionie duch twórczej pracy. Ruch jest czynnikiem kształtującym, a wychowanie cielesne posługuje się takim bogactwem form, ruchu, iż doprawdy nietrudno wybrać najodpowiedniejsze i wykorzystać je dla rozwoju organizmu. Zamiast „słabych" punktów w programie zbiórki z-pu, zamiast przykuwania chłopców do ławy w izbie d-ny, — poświęćmy część zbiórki na W. F. i P. W. Ze względów organizacyjnych pracy — lepiej ustalić pewne działy sportu, najbardziej d-nie odpowiadające, — poświęcić określoną ilość zbiórek w miesiącu specjalnie na obrane dzidziny sportu. Jeżeli problem gimnastyki w drużynach szkolnych zwłaszcza nie jest tak piekący, to w drużynach rekrutujących się spośród elementu pracującego zawodowo — jest to zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia. Brak instruktora fachowego — utrudnia mocno systematyczną pracę w d-nie, uniemożliwia prawie prowadzenie gimnastyki (d-ny pozaszkolne!), ale nie „podcina" jeszcze zupełnie dróg do sportów. Właśnie zamało w naszych drużynach sportów, zamało gier — zamało ruchu! Obecnie już nie potrzebujemy zabiegać z trudem o instruktora W. F. Bądźmy pierwsi tam, skąd można czerpać pomoc, wskazówki, instruktora. Jako instytucja trafiajmy tam zawsze zorganizowani, a przyjąwszy pewne zobowiązania co do terminów i rodzaju sportu, — bądźmy systematyczni i wytrwali. Zagadnienie wszechstronności w sportach nie da się rozwiązać zupełnie w ramach pracy d-ny, boć musimy się liczyć z wiekiem fizjologicznym chłopców i czasem, to też każda drużyna winna obrać sobie jedną taką gałęź sportu, by była ona dostępna dla większości chłopców. Starsi druhowie będą zachęcani udziałem w zawodach do osiągania w niej już „klasy", młodsi — dążyć będą do tytułu „juniorka" — gros chłopców — tworzyć będzie właściwa kuźnia pracy cielesnej, wreszcie najmłodsi czerpać będą radość z rezultatów i sukcesów d-ny w zawodach, konkursach, z tężyzny starszych druhów. Będzie to drużyna o określonej fizjognomji sportowej. Drużyny angielskie są nawskroś sportowe, boć i takiem jest społeczeństwo angielskie. Szereg olimpjad wykazał, iż „synowie Albionu" — aczkolwiek nie gubią się w teoretycznych zagadnieniach dotyczących takiego lub innnego kierunku w wyborze systemów gimnastycznych, — osiągają czołowe wyniki — dzięki usportowieniu społeczeństwa. Wiemy jaką rolę w życiu Anglików odgrywa organizacja Baden - Powellowska. Przez dobre postawienie W. F. — u siebie — zdziałamy w dobie ogólnego zaabsorbowania opinji społecznej zagadnieniami W. F. bardzo dużo. Musimy się wykazać konkretną pracą. Nasze rubryki kart sprawności świecące pustkami, świadczą najwymowniej o tem, że nie przywiązujemy dostatecznego znaczenia do poznania naszych walorów cielesnych. Z doświadczenia i obserwacji wiem, iż początkujący nawet adept sportu zna doskonale pierwsze swoje „rekordy" życiowe.

Najlepszym rekordem dla tych, którzy lat zawodnika jeszcze nie osiągnęli, będzie notowanie pierwszych wyczynów w rubrykach karty sprawn. i dalszej poprawy popartej systematyczną pracą.

Pod kątem uzdolnień cielesnych, fizjologicznych i dyspozycyj psychomotorycznych mamy niewątpliwie najlepszy materjał spośród wielu stowarzyszeń o typie ideowo - społecznym; nie umiemy jednak dostatecznie walorów naszych druhów wykorzystać. W szpaltach dzienników ukazują się na arenie życia sportowego zawodnicy pierwszej klasy o nazwiskach, które mało pozornie z historją drużyn harc. są związane. Krzyż harcerski nierzadko połyskujący na ubraniu cywilnem, „sentyment" okazany dla harcerstwa— są punktem zaczepnym do wydobycia szczegółów biograficznych danego zawodnika, a wówczas okaże się, iż wyszli ci ludzie z szarej drużyny harcerskiej, na harcach pierwsze swe wyczyny osiągając. Pierwsze szczeble w Harcerstwie — sukcesy w barwach zawodnika klubowego, — to symptom obecnych stosunków w dziedzinie W. F. u nas. Miast „sentymentu" — możemy mieć instruktorów w. f. o konstytucji harcerskiej, — musimy jednak stworzyć ramy organizacyjne i warunki pracy umożliwiające z jednej strony osiąganie „formy" i wyników tym, którzy chcą przysporzyć sportowi polskiemu — dzielnych reprezentantów, a z drugiej — nie obcą im będzie praca w d-nie, z-pie — jakoż start w zawodach i zlotach chorągwianych. Przez podniesienie kultury cielesnej w d-nie stworzymy atmosferę, która nie pozwoli na „odlot" — do klubów wybijających się zawodników. Stwórzmy opinję dla sprawy tej przychylną, ściągnijmy d-ny na zawody i rozgrywki nietylko harcerskie, wzniećmy zainteresowanie przez organizowanie zawodów, kursów, popisów — bądźmy ruchliwi i czyn-

ni a pomocy i poparcia instniejących komórek organizacyjnych P. U. W. F. — napewno zaznamy.

Na tle tych rozważań wyłania się kwestja Harc. klubów sport. Zamało zainteresowania drużyn, hufców, chorągwi — pracami klubu harcerskiego, odwrotnie — apatja i anemja H. K. S. na sprawy W. F. w chorągwiach. To obraz przyry, panujących u nas stosunków, obraz, wymagający szybkiej zmiany. Nieustalona fizjognomja H. K. S-ów, z drugiej strony brak nici organizacyjnej między temi wyspami sportu harcerskiego — to zadania dni bieżących dla nowo restytuowanego w pracy Wydziału Wych. Fiz. w G. K. M.

Należy mieć jednak nadzieję, iż przy pracy Wydziału W. F., pójdzie praca w d-nach żywszym tempem, a wówczas sport harcerski będzie ilościowo i jakościowo potężny.

Zwinny Tur.

MIKOŁAJ SKIBA.

ZAKAZ ALKOHOLU W AMERYCE I W POLSCE.

O zakazie sprzedaży i wyrobu napojów alkoholowych w Ameryce czyli o t. zw. prohibicji dużo się u nas mówi i pisze. O prohibicji rozmawiają panowie siędzący przy piętnastym kuflu; szynkarze namiętnie o niej dyskutują na swoich zjazdach i zebraniach; w prasie codziennej raz po raz pojawiają się notatki o amerykańskim zakazie, a szczególniejszą uwagę poświęcają prohibicji browarnicy, pisząc o niej prawie w każdym numerze swego organu.

Z tych wszystkich rozmów, dyskusyj, notatek i artykułów dziennikarskich wynika zawsze jedno: że prohibicja amerykańska nic nie warta, że tam ludzie piją i upijają się jak dawniej, a nawet jeszcze więcej, a wreszcie, że prohibicja doprowadza Amerykę do olbrzymich strat materjalnych, a przekonanie o tej bezwartościowej prohibicji coraz głębiej przenika do umysłów naszego społeczeństwa.

Mało kto stara się szukać prawdy, chociaż z całą łatwością swym własnym zdrowym rozumem może ją odkryć. Jeżeli w Ameryce ludzie piją napoje alkoholowe przemycane lub fabrykowane pokątnie, to chyba ten nadmiernie drogi alkohol pić i upijać się trudniej jest obecnie, niż wtedy, gdy na każdem skrzyżowaniu się ulic były cztery wyszynki, dające każdemu przechodniowi łatwą sposobność wstąpienia „na jeden kieliszek".

Poza tem rozumowaniem mamy jeszcze cyfry, które wykazują całą prawdę o wartości amerykańskiej prohibicji.

Prohibicja amerykańska nie przyszła nagle, ale rozwijała się stopniowo z lokalnych zakazów w poszczególnych gminach, okręgach i stanach Ameryki Północnej. Z tego okresu tworzenia się prohibicji mamy dużo o jej korzyściach mówiące zestawienie ze stanu Illinois (Tab. I.). Obok powiatów zupełnie już „suchych" były też inne, gdzie na 100,000 ludności przypadała mniejsza, lub większa ilość szynków. Równocześnie ze zmniejszaniem się ilości miejsc sprzedaży alkoholu zmniejszała się ilość przestępstw i chorych umysłowo, a zwiększał się procent dzieci, uczęszczających do szkoły, czyli zwiększała się oświata.

Zmniejszenie się przestępczości jest najwyraźniejszym objawem poprawy stosunków na skutek zakazu alkoholu, co wybitnie zaznaczyło się od czasu wprowadzenia prawa prohibicyjnego we wszystkich stanach Ameryki Sędzia Gemmil z Chicago na podstawie statystyk więziennych w różnych stanach stwierdził, że od czasu prohibicji 20% więzień w Stanach Zjednoczonych zamknięto z powodu braku mieszkańców, a w pozostałych więzieniach ilość więźniów zmniejszyła się o 15 — 80%.

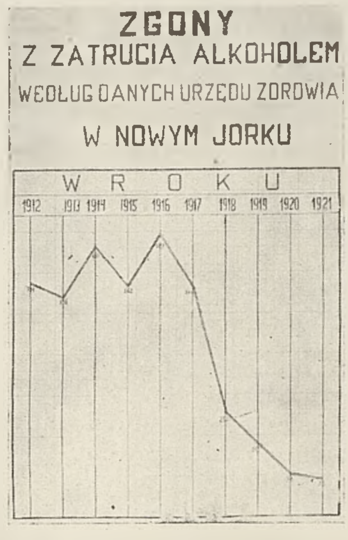
Tab I. Prohibicja w Stanie Illinois.

Na 100,000 ludności wypadało %

	Szynków	Aresztowanych	Więźniów	Obłąkanych	Dzieci w domach poprawy	Dzieci uczęszczających do szkoły
1) Grupa 6 powiatów	0	192	31	189	13	82
2) „ 30 „	46	206	33	203	20	78
3) „ 30 „	143	347	47	218	27	72
4) „ 22 „	392	443	60	250	28	66
5) „ 6 „	428	447	64	255	20	36

Cyfry skrzętnie zebrane w Ameryce przez Martę Küppersbusch wykazują jeszcze inne liczne korzyści z prohibicji, które wyraźnie ujawniły się już po dwu latach od wprowadzenia zakazu.

Używanie napojów alkoholowych, trudnych do nabycia istotnie się zmniejszyło, a najlepszą miarą tego jest zmniejszenie się wypadków śmierci z powodu zatrucia alkoholem (Ryc. 1).



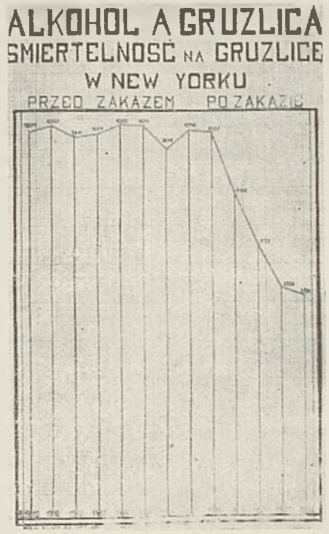
Ryc. 1. Zgony z zatrucia alkoholem w N. Jorku.

Dalszym ważnym szczegółem jest podniesienie się zdrowotności, a przedewszystkiem spadek umieralności z powodu gruźlicy, choroby, która z szczególnem upodobaniem nawiedza ludzi, używających alkoholu. Wystarczy spojrzeć na wykres (Ryc. 2) aby się przekonać jak korzystnie oddziałała pod tym względem prohibicja.

Ponad wszystkie jednak korzyści wybija się wzrost powszechnego dobrobytu, niewątpliwie uwarunkowany trzeźwością. Cały obszar winnic i pól uprawnych, których zbiory gniły przedtem w browarach i gorzelniach służy obecnie do produkowania obfitości pożywienia. Browary i fabryki wódek przeistoczyły się na wytwórnie artykułów pożytecznych, zatrudniając u

siebie znacznie większą ilość robotników niż dawniej; wyszynki zamieniły się na sklepy, sprzedające przedmioty pierwszej potrzeby, kupowane przez tych, którzy przedtem, wydając pieniądze na alkohol, obywali się bez koszul, butów, ubrań i najniezbędniejszych urządzeń domowych.

Najdoskonalszym wyrazem wzrostu powszechnego dobrobytu na skutek prohibicji jest zniknięcie w Ameryce „linji chlebowej". Był to długi szereg ludzi głodnych, wyniszczonych nędzą, którzy powoli, krok za krokiem przesuwali się chodnikiem ulicy przed drzwiami towarzystwa dobroczynnego, by odebrać stamtąd kęs chleba i garnek mleka, jako jedyne całodzienne pożywienie. Już w dwa lata po zaprowadzeniu prohibicji znikła ta ponura „linja chlebowa". Brakło ubogich. Towarzystwa dobroczynne które się nimi opiekowały zlikwidowały swoje zakłady, bo niema komu dawać jałmużny. Lecz poco nam szukać dobrodziejstw prohibicji aż za oceanem?



Ryc. 2. Alkohol a gruźlica w Nowym Jorku.

Polska ma pod tym względem swoje własne doświadczenia, bo przez kilka lat, od sierpnia 1914 roku, na największej jej przestrzeni istniał dobrze dopilnowywany, bezwzględny zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, wprowadzony przez rząd rosyjski. Trzeba stwierdzić, że pomimo tego surowego zakazu byli ludzie, którzy umieli dla siebie znaleźć wódkę, lub inne napoje upajające, pili i upijali się, bo gdy **nałogowy pijak** całą swą przemyślność, trud całego dnia i ostatni grosz poświęci na zdobycie alkoholu, to przy największych przeszkodach i niebezpieczeństwach truciznę dla siebie znajdzie. Jeśli tedy w tych latach można było mówić o używaniu alkoholu, to było ono jednak wyjątkowe, a nie powszechne.

W jak wysokim stopniu zakaz stał się błogosławiony najlepiej wykazują cyfry Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego. (Ryc. 3).

Pogotowie Ratunkowe udziela pomocy bardzo ciężko, niebezpiecznie dla życia zatrutym alkoholem. Na wykresie linja I wskazuje 917 groźnych dla życia wypadków zatrucia alkoholem w roku 1913. W następnych latach ilość ich systematycznie się zmniejsza, aż wreszcie w roku 1918 spada do 35 wypadków.



Ryc. 3. Pijani, rozprawy nożowe, samobójcy.

Jeśli linja I stwierdza zdawna znaną prawdę, że gdy ludzie piją, nieuniknienie muszą się upijać, to linja II mówi nam rzecz ważniejszą, a mianowicie, że im mniej ludzie piją, chociażby to wypływało nie z ich dobrej woli, ale z zakazu, tem mniej popełniają zbrodni. Linja II, oznaczająca rozprawy nożowe i inne zbrodnicze uszkodzenia ciała, do których wzywano Pogotowie Ratunkowe, biegnie przez cały czas z zadziwiającą równoległością przy linji pijaństwa. Taką samą równoległość ma linja III wyznaczająca ilość zamachów samobójczych, wybitnie zmniejszających się liczebnie w latach mniejszego spożycia napojów alkoholowych.

Korzystny wpływ zakazu ujmuje zestawienie Min. Zdrowia Publicznego z roku 1920, dotyczące alkoholowych chorób umysłowych. (Ryc. 4), które doskonale dopełnia statystykę Pogotowia Ratunkowego.

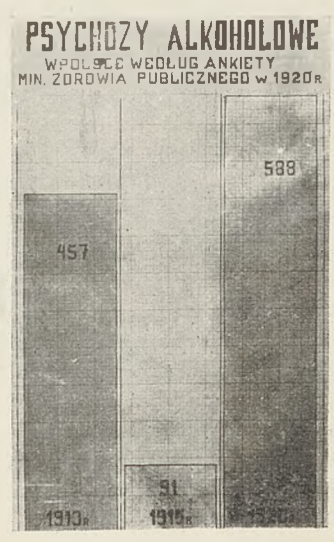
Z zestawienia tego widzimy, że prohibicja obowiązująca przejściowo na ziemiach polskich doprowadziła nietylko do zmniejszenia się plagi pijaństwa, — czego nie mogły dokonać żadne inne systemy, stosowane przez wieki, — opanowała zbrodniczość i w najcięższych, pełnych trosk, trudów i rozpaczy czasach wojennych dała ludziom więcej otuchy do życia, ale także opróżniła domy obłąkanych.

Tab II. Spożycie mięsa, jaj, mąki, owoców, jarzyn i t. p. w kilogramach, spożycie napojów alkoholowych w ilościach na głowę mieszkańca we Lwowie.

Rok	1910	1911	1912	1913	Inwazja rosyjska	II półrocze powrót Austrjaków
Artykuły spożywcze	337·7	351	339·7	352·3	376·6	193·6
Nopoje alkoholowe	92·04	84·76	80·54	75·37	4·66	34·60

Podobnie jak w Ameryce, tak też i w Polsce zakaz alkoholu podnosi powszechny dobrobyt. Dowodzi tego zestawienie Naake-Nakęskiego, który bardzo szczegółowo obliczył spożycie we Lwowie mięsa, jaj, tłuszczu, mąki, owoców i innych artykułów oraz napojów alkoholowych za szereg lat przed wojną i po wojnie. Na tab. II. mamy te dane od roku 1910.

Widzimy z nich rzecz ciekawą. Najwyższemu spożyciu napojów alkoholowych w 1910 przedwojennym, normalnym roku aprowizacyjnym odpowiada najgorsze odżywianie się ludności, gdy przeciwnie w czasie inwazji rosyjskiej, w roku biedy, odcięcia licznych rodzin od ich żywicieli ludność Lwowa



Ryc. 4. Psychozy alkoholowe.

odżywiała się lepiej niż kiedykolwiek przed wojną. Faktu tego nie można tłumaczyć tem, że „Moskale nawieźli do Lwowa mnóstwo jedzenia", bo w normalnych latach przedwojennych także nikt nie kupował mięsa lub masła na pasku, ale przed każdym stała nieograniczona łatwość nabycia tych artykułów spożywczych. Fakt ten zależał niewątpliwie od prawie zupełnego w porównaniu do roku 1910 zaniechania używania napojów alkoholowych. Zamiast 92.04 spożycie napojów alkoholowych na głowę mieszkańca wynosiło tylko 4.66 l., to znaczy pili tylko notoryczni pijacy, lub ludzie bardzo zamożni, którzy mogli sobie pozwolić na kupowanie za drogie pieniądze potajemnie sprzedawanego alkoholu. Ogół ludności nie pijąc obracał pieniądze na lepsze pożywienie.

Dalsze rozwielmożnianie się alkoholu czy też zakaz publicznego zatruwania ludności nie może być dla Polski zagadnieniem obojętnem. Jeżeliby prohibicja nie przyniosła nic więcej jak tylko podniesienie dobrobytu, to już aż nadto dosyć, by warto było całą siłą podjąć o nią walkę. Skoro zamożna Ameryka odczuła przez prohibicję wzmożenie się dobrobytu, to ileż więcej zakaz alkoholu dać może przysłowiowo biednej Polsce!

Toć przecież jednorocznym tylko wydatkiem na krajową wódkę i piwo, wyrażającym się w 160 wagonach złotówek możnaby całą Polskę odbudować. Wszystkim bez wyjątku możnaby dać pracę, wszystkich możnaby wyżywić i przyodziać, bezdomnych, kryjących się dzisiaj w norach podziemnych pod wojennymi jeszcze gruzami domów możnaby wyprowadzić na światło i słońce, nędzę i rozpacz tysięcy rodzin pijaków złagodzić. Na miejscu swarów, niezadowoleń, zawiści i zbrodni mógłby zapanować Pokój Boży. Możnaby Polskę podnieść, uszczęśliwić; możnaby nią świat zadziwić, gdyby każdy Polak dobrej woli, a przedewszystkiem każdy Harcerz Polski zechciał zrozumieć dla jak wielkich celów trzeba nie tylko samemu nie pić, ale każdej chwili pamiętać o pracy nad utrzeźwieniem narodu, jako o najwyższej wartości dobrym uczynku dla Polski.

ROZWIĄZANIE SKAUTÓW KATOLICKICH WE WŁOSZECH.

W pięknej linji rozwoju skautingu we wszystkich prawie krajach świata została zrobiona wyrwa. Dwie b. ładnie rozwijające się organizacje skautowe we Włoszech przestały istnieć.

Jeden z naszych harcmistrzów doskonale obeznany z sytuacją we Włoszech i znający doskonale tamtejsze organizacje, a szczególnie skauting katolicki tak nam o tem pisze:

Chcąc zrozumieć jak mogło dojść do zniknięcia kwitnących organizacyj, trzeba sobie uprzytomnić, że skauting katolicki*) powstał we Włoszech przeciwiając się „Corpo Nazionale" organizacji skautowej wspieranej przez ówczesny rząd masoński, a zbudowanej na ideologji indyferentyzmu religijnego. Pod względem politycznym starszyzna Associazione Scoutistica Cattolica Italiana naturalnym biegiem rzeczy uważała przeważnie za swoją t. zw. Partito Popolare, jedyną naówczas partję, która otwarcie znak katolicyzmu niosła przed sobą.

Mussolini, doszedłszy do nieograniczonej władzy, rozwiązał jako swoich przeciwników tak partje liberalno masońskie jak i Partito Popolare.

Nie przeciwdziałał temu Ojciec Święty, ale nawet rozkazał ks. Sturzo, wodzowi partji katolickiej wycofać się z polityki, wobec zapewnień faszyzmu, iż katolickie zasady bierze sobie za fundament. Rozpoczęło się wszystko bardzo pięknie. Krzyż wrócił z wielką pompą na wieżę Kapitolu i do szkół. Miała wreszcie nastąpić zgoda i harmonja między Kościołem a państwem, ku czemu rozpoczęto już nieoficjalne pertraktacje w kwestji watykańskiej.

Lecz tu nastąpiło pierwsze rozczarowanie. Na pierwszych krokach sprawa się urwała i nastąpiło milczenie. Poprostu jedna strona chciała wiele wziąć, a nic wzamian nie dać. Mussolini byłby się chętnie posłużył moralną siłą krucjaty jako narzędziem do wzmocnienia swojej wewnętrznej i międzynarodowej potęgi, wprzęgając ją do rydwanu swojej polityki. Więc gdy Papież zażądał zwrotu choć kawałka zabranej własności kościelnej i zagwarantowania swej suwerenności prawem międzynarodowem, druga strona w żaden sposób na to zgodzić się nie chciała, bo było przeciw jej intencji umocnienie niezależnej od siebie władzy w państwie włoskiem.

W tem właśnie okazał dzisiejszy Papież Pius XI swoją wielkość charakteru, że mimo iż sam był zawsze patrjotą włoskim, i swoje panowanie rozpoczął błogosławieństwem na placu św. Piotra na znak chęci pojednania, a później wyraźnie sprzyjał Mussoliniemu w jego usiłowaniach uporządkowania kraju, w kwestji zasadniczej gdy chodziło o zachowanie bezstronności i niezależności rządów kościoła powszechnego, oparł się wszechwładnemu dyktatorowi, biorąc konsekwencje tego kroku na siebie. Chodziło tu także nietylko o dobra materjalne, które sobie w r. 1871 przywłaszczyło państwo włoskie mimo, że się na nie składał cały świat katolicki, np. pałac kwirynalski, siedziba obecnego króla włoskiego, który zbudowany został po większej części za pieniądze polskie i hiszpańskie, ale o fałszywą doktrynę jaką sobie faszyzm skonstruował co do stosunku państwa do jednostki, co wykazuje Osservatore Romano z dn. 17.9.1927, przeciwstawiając naukę katolicką zawartą w encyklice „Immortale Dei" Leona XIII z dn. 1.11.1885 r.

I tu tłumaczy się ideologja faszyzmu z jego ewolucji. Faszyzm powstał jako reakcja przeciw międzynarodówce nie uznającej państwa narodowego. Mussolini zaapelował znów do patrjotyzmu włoskiego, państwu przywrócił autorytet i władzę osłabłą w atmosferze rewolucyjnej na nowo umocnił. Ale ponieważ grała tu rolę nietylko bezinteresowna miłość ojczyzny, lecz i miłość własna człowieka żądnego władzy, dlatego wpadł w przeciwną krańcowość, robiąc z władzy państwowej bożyszcze w duchu Macchiavellego i Hegla, uważając jednostkę, rodzinę i t. d. za narzędzie tylko, do celów pierwszej. Władza zaś państwowa to on sam, bo tyle ministerstw trzyma w swem ręku, że na Radzie ministrów zawsze ma większość.

Kościół nie idzie nigdy drogą krańcowości, bo jego działanie na wieczność jest obliczone, ale drogą

*) Corpo Nazionale odrazu przyłączyło się do organizacji faszystowskich.

prawdy, która leży w pośrodku. Jak z jednej strony każe słuchać władzy jako pochodzącej od Boga, tak też nawzajem władzy nakazuje szanować prawo naturalne jednostki do wolności osobistej, a na podstawie prawa Bożego broni wolności własnego zakresu działania. Tak tedy musiało dojść do kolizji faszyzmu z kościołem. Pomiędzy młot a kowadło dostał się biedny skauting i został zmiażdżony.

Na początku roku 1927 zaprotestował Papież w liście do Kardynała Sekretarza Stanu Gaspariego przeciwko ustawie z 3. 4.1926 i z 9.1.1927 dotyczącej faszystowskiej organizacji młodzieży „Balilla", z której to bez porozumienia się z władzą kościelną chciano uregulować duszpasterską jej stronę, a w allokucjach konsystorskich 14.12.1925 i 20.12.1926 przestrzegał przeciw fałszywemu pojęciu państwa „rozciągającego swe przepisy i zakazy do wszystkich dziedzin wychowania, także moralnego i duchownego, które to pole należy więcej niż cokolwiekbądź do boskich nakazów danych Kościołowi katolickiemu".

Nie pomogły protesty; 2.1.1927 Mussolini wydał ustawę rozwiązującą razem z innemi związkami 1000 drużyn skautowych w miejscowościach poniżej 20.000 mieszkańców, a więc więcej niż połowę organizacji, a reszcie pozwolił istnieć dalej, o ile się przyłączy do organizacji faszystowskiej. Na zapytanie A. S. C. I. jak ma postąpić, Ojciec Św. odpowiedział listem, iż pozostawia im całą swobodę zastosowania się do tego prawa, ale ponieważ przyłączenie się do faszystowskiego związku pociągnie za sobą zmianę nazwy i osobowości prawnej (A. S. C. I. stanie się związkiem politycznym) odłącza skauting katolicki od związków kościelnych, do których dotąd się zaliczało.

Wtedy A. S. C. I. przystąpiło formalnie do „Opera nazionale Balilla", który się zresztą do jego administracji nie wtrącał, ale z życzliwością i po bratersku do skautingu się odnosił, wysyłając swych przedstawicieli na uroczystości i wzajem zapraszając.

Zdawało się, że za tę cenę skauting zostanie uratowany ale radość trwała krótko. Część Partito Popolare, która była przeszła na stronę Mussoliniego pod nazwą „Centro Nazionale", zdecydowana z nim współpracować jako partja katolicka, urządziła zjazd w Rzymie. Na Kapitolu wygłoszono wielkie mowy, w których wynoszono zasługi Mussoliniego wobec sprawy katolickiej, omawiano w swój sposób kwestję watykańską i t. p. Papież przy najbliższej nadarzającej się okazji na audjencji „Giunta Diocesana di Roma" przedstawicieli djecezji rzymskiej, ostro skrytykował owo zebranie, „którego przedstawiciele mimo podkreślanej przez siebie katolickości nie uważali za stosowne złożyć mu wizyty, przebywając w mieście, które jednak zawsze pozostaje Naszym Rzymem!" Podkreślił dalej, że mimo wielkich zapewnień o powstaniu epoki złotej katolicyzmu we Włoszech stosunek państwa włoskiego do kościoła w kwestji zasadniczej nie postąpił ani kroku naprzód od czasu zaboru Rzymu.

Mussolini spostrzegł, że jego polityka wciągnięcia Watykanu w zakres swych wpływów natrafiła na niezwyciężony opór, chwycił się znów środka, którym dotąd starał się coś wymusić na Papieżu, teraz już rewanż biorąc za śmiałe słowa. Następnego dnia na Radzie Ministrów oświadczył: Związek „Balilla" tak dobrze swoje zadanie dotąd spełnił iż trzeba aby wszystką młodzież w swe szeregi zaciągnął. Wyjątki uczynione dla innych formacyj młodzieży były dyktowane jedynie przygodnemi motywami, które obecnie tracą z dnia na dzień rację bytu. Dla tego trzeba przystąpić do reformy praw w tej materji obowiązujących, — i taką poprawkę wniósł· „Zakazuje się wszelkiej formacji lub organizacji, także tymczasowej, mającej za cel nauczanie, przygotowywanie do zawodu, sztuki lub rzemiosła, lub w jakikolwiek sposób wyrobienie fizyczne, moralne lub duchowe młodzieży, za wyjątkiem formacyj lub organizacyj należących do „Opera nazionale Balilla". Ten ogromnie obszerny zakaz był widać wywołany nastrojem chwili, bo z jednej strony nie dotyczył skautów, którzy formalnie do Opera nazionale należeli, a z drugiej strony godził we wszystkie czysto kościelne stowarzyszenia a nawet kursy katechizmowe młodzieży i konsekwentnie doprowadzićby musiał do otwartego prześladowania kościoła, któryby go nie mógł uznać jako przeciwnego swemu posłannictwu Bożemu.

Ale gazety przetłumaczyły tę rzecz tak, że tu właśnie o skautów chodzi. Trzeba bowiem wiedzieć, że dawni liberałowie, przeciwnicy skautingu katolickiego dalej działają pod chorągwią faszyzmu i nieraz Mussoliniemu swą wolę narzucają. Powtórzyły się różne brednie o powstaniu skautingu (np. Il Tevere z 2.3 kwietnia 1928) „że jest założony przez pewnego protestanta (!) angielskiego, niejakiego Powela — o ile się nie mylimy przyjaciela, zwolennika i proroka osławionej Annuit Besant, teozofki, tej która oczekuje mesjasza i sądzi że go wychowała". Mimo tego niejasnego pochodzenia „skauting" przyjęty został przez Kościół Katolicki jako organizacja całkowicie prawowierna..." — Dzienniki faszystowskie bardziej katolickie niż Papież!

W rzeczywistości jednak sprawa była niejasna i tygodnie minęły wśród ogólnego niepokoju i buntu chłopców. Aż przyszła smutna wiadomość, że Rada Centralna postanowiła dobrowolnie rozwiązać skauting, aby mu oszczędzić nieuniknionego konfliktu moralnego.

Zdaje mi się, że im zabrakło w decydującej chwili człowieka, któryby odpowiedzialność chciał wziąć na siebie. Książe Rospigliosri, którego po śmierci Carpegni wybrano prezesem związku, mimo że nie był skautem, usunął się poczuwszy co się święci, wyjeżdżając w podróż naokoło świata. Prof. Mazza, który z Parisim współzawodniczył, opuścił Rzym. Parisi, otoczywszy się młodymi ludźmi, dobrze działał na terenie rzymskim, ale na kierownika całości okazał się za małym. I tak upadła organizacja tak kwitnąca i pożyteczna tak ze szkodą Kościoła we Włoszech jak i Państwa.

Mussolini ze swej strony konkludował jak ongi Kalif Omar i z tą samą słusznością: „Jeżeli skauting daje co innego niż „Balilla" to jest szkodliwy; jeżeli to samo, jest niepotrzebny; a więc powinien być rozwiązany"!

Ojciec Święty musiał poświęcić tę tak mu miłą pozycję Kościoła, żeby zachować swą niezależność wobec zachłannego dyktatora, patrząc na dobro całego Kościoła.

Związek Balilla, choć liczebnie bardzo silny, bo przeszło miljon liczący zbyt szybko wyrósł, aby mieć zdrowy żywot i jest tylko kiepska imitacją skautingu. Miałem okazję przyjrzeć mu się bliżej w jego siedzibach i na dworze. Rząd organizuje i wspiera drużyny dając ludzi, pieniądze i ulgi na kolejach i nawet w ki-

nematografach. Instruktorzy są dobrze płatni za swoje usługi i zarazem jako nauczyciele i wojskowi są do pracy wśród młodzieży zobowiązani z góry, uważają jednak te stanowiska za degradację i starają się dostać do milicji lub wojska. Mało tam ludzi kochających i poświęcających się dla młodzieży, jakich moc zdołała sobie wychować A. S. C. I. Więc zbiórki odbywają się po części w sposób koszarowy, ze szpicrutą w ręku, która nietylko służy do parady. Chłopcy także są przez szkołę i t. d. do uczęszczania na ćwiczenia zmuszani, a kto nie przychodzi, dostaje złą notę ze sprawowania i przedmiotów. W tej atmosferze ogromny nakład czasu i pieniędzy nie może przynieść tych moralnych owoców co w służbie dobrowolnej skautowej.

Widziałem pogrzeb syna jednego z wybitnych faszystów, na który strąbiono moc drużyn. Wszystko maszerowało na szerokość ulicy w mundurach, sznurach, chustkach — wyglądało wspaniale. Ale widziałem też piętnastoletniego Balillę w czarnej koszuli z papierosem w ustach na Monte Pincio wobec publiczności tysiącami tam się przechadzającej, rzucającego kamieniami na gromadkę chłopców ośmio lub dziesięcioletnich.

Prędzej czy później Włochy to monopolizowanie wychowania młodzieży odpokutują, bo faszyzm, choć jest dziełem genialnego człowieka i w dzisiejszych warunkach był ratunkiem dla rozprzęgających się Włoch, jednak zbyt jest jednostronny, aby na stałe ludzi zadowolić i przez to nosi w sobie zarodek nowej rewolucji, która w imię wolności będzie się starała go obalić, a wtedy może zabraknąć umiarkowanej partji.

X. W. P.

STARSZE HARCERSTWO

PO ZJEŹDZIE.

Mamy za sobą jeden z poważnych etapów w rozwoju ruchu starszoharcerskiego — IV Zjazd Starszego Harcerstwa w Sromowcach.

Jak widać z poniżej zamieszczonych uchwał, zjazd dał dość obfity materjał myślowy, wysuwając cały szereg nowych postulatów. Jaka myśl ogólna kierowała zjazdem, jakie dążenie wysunęło się na czoło, ku czemu zdąża Starsze Harcerstwo?

Dała się wyczuć ogólna tendencja, ujawniajaca się już zresztą wcześniej, czy to jako dążenie do podniesienia społeczno-narodowego znaczenia Harcerstwa, czy też jako dążenie do uspołecznienia bardziej typu harcerza, dążenie do powszechnej harcerskiej służby społecznej. Oba te dążenia mają wspólną cechę, wspólną zasadniczą myśl — chcą uaktywnić bardziej Harcerstwo, chcą wyprowadzić je na szerszy świat, chcą by ono rozpoczęło działać na terenie zewnętrznym. Jedni pragną by Harcerstwo weszło, jako zorganizowana masa w życie Narodu, by stało się ono czynnikiem ważkim w społeczeństwie, drudzy pragną skierować wysiłki harcerzy na zaniedbane placówki społeczne. Jedni pragną realizować te zadania drogą organizowania się w zdyscyplinowane drużyny starszych, drudzy pragną jedynie ofiarnej pracy dla innych w dowolnych jednostkach organizacyjnych. Wszystkim jednak przyświeca wspólna myśl naczelna: Harcerstwo musi stać się czynnikiem twórczym i odrodzeńczym w życiu Narodu i Państwa; naszym obowiązkiem jest wejść w to życie i działać.

To był punkt wyjścia w rozważaniu wszystkich zagadnień.

Dzięki temu istniał związek pomiędzy wszystkiemi poszczególnemi zagadnieniami, będącemi przecież tylko częścią kwestji czekających rozwiązania.

Drugą ogólną cechą charakterystyczną płynącą zresztą z tej pierwszej było przeniknięcie wszystkich przemówień ideą służby społecznej. Do tego stopnia, że gdyby nawet nie poruszono tego zagadnienia na końcu Zjazdu, to i tak byłoby ono dostatecznie omówione; tyle miejsca poświęcono tej sprawie i taką wagę do niej przykładano.

Wreszcie trzecia cecha Zjazdu, cecha mam wrażenie nowa na zjazdach starszoharcerskich. Wszystkie zagadnienia były roztrząsane jako ogólno-harcerskie, brało się wszędzie pod uwagę całość Harcerstwa, jego potrzeby i dążenia. Znikła zupełnia ta dawna wyłączność Starszo-Harcerska do rozwiązywania pewnych spraw, i to zamknięcie się we własnem podwórku.

Przejdźmy do ogólnego omówienia rezultatów szczegółowych Zjazdu. Zagadnienie—Harcerz, a życie polityczne — ujawniło dość głębokie różnice w ujmowaniu wzajemnego stosunku pojęć narodu i państwa, skutkiem czego nie można było dojść do ustalenia ogólnej wytycznej w dziedzinie życia społeczno-politycznego.

Najwięcej bodaj konkretnego materjału przyniosło zagadnienie ekspansji naszej na teren akademicki. W tej mierze powzięto obszerną rezolucję, która wskazując na istniejące wady życia akademickiego podaje jednocześnie szereg środków, jakiemi Starsze Harcerstwo winno dążyć do zmiany istniejącego stanu. Najważniejszem w całem tem zagadnieniu jest to, że poczuliśmy się na siłach do odegrania poważnej roli w podniesieniu poziomu życia akademickiego w różnych dziedzinach tego życia. Jest to wstęp do tego co nas czeka dalej — przygotowanie do odegrania podobnej roli w życiu ogólno-społecznem.

Wymiana zdań pomiędzy przedstawicielami drużyn akademickich na temat zadań, programu i metod pracy tych zrzeszeń starszoharcerskich ugruntuje w znacznym stopniu ten typ pracy i przyczyni się do intensywniejszej ich działalności.

Po raz pierwszy bodaj Starsze Harcerstwo poważnie zajęło się terenem pozaakademickim — starszą młodzieżą zawodowo pracującą. Rozpatrywano zagadnienie to dosyć wszechstronnie, rozumiejąc, iż w niem tkwi klucz do rozwoju naszego ruchu; roztrząsano stosunki miejskie, wiejskie, rzemieślnicze, nauczycielskie. Brak, a właściwie nieliczne doświadczenie w tej dziedzinie, nie pozwoliły na wypracowanie formy i programu pracy tych zrzeszeń. Jednak poważnym bardzo rezultatem obrad nad tą kwestją jest uświadomienie sobie jej znaczenia i obowiązku pchnięcie naprzód tej sprawy. Liczyć należy, że projektowana konferencja pracowników harcerskich w tej dziedzinie postawi tę sprawę na nogi. Warto jeszcze podkreślić, że pomimo iż na Zjeździe większość czasu poświęcono akademickiej młodzieży harcerskiej, jednak było niedopomyślenia rzucenie tezy, która przecież dawniej istniała, że Starsze Harcerstwo — to tylko akademicy. Teraz słychać głosy wręcz przeciwne.

Wreszcie zagadnienie pracy społecznej Starszego Harcerstwa. Słyszeliśmy na Zjeździe tyle konkretnych przykładów co i gdzie można zrobić, że to już samo jest dostatecznym rezultatem. Warto tu zauważyć różnicę w pobudkach tej pracy: jedni pracują społecznie dla zaspokojenia potrzeb narodowych. Drudzy — dla dobra tych dla których pracują. Różnica — o której już na wstępie wspominałem. Jedni i drudzy dążą jednak do wspólnego celu.

Jerzy Zawodzki.

UCHWAŁY IV ZJAZDU STARSZEGO HARCERSTWA ODBYTEGO W SROMOWCACH

w dniach 26—29 stycznia r. b.

I. Zjazd Starszego Harcerstwa stwierdza konieczność wnoszenia idei harcerskiej do wszystkich warstw społecznych. W tym celu:

a) Wzywa Starsze Harcerstwo do zaznajomienia się z ekonomicznemi i społecznemi warunkami pracy.

b) Poleca Zrzeszeniom St. H. uwzględnić w programie pracy przygotowywanie instruktorów i działaczy społecznych.

c) Wzywa Zrzeszenia St. H. do organizowania, względnie udzielania pomocy, istniejącym drużynom przy seminarjach nauczycielskich. lub innych zakładach naukowych.

d) Wyraża opinję, że jednem z najbliższych zadań St. H. jest zorganizowanie życia młodzieży wiejskiej, w myśl wskazań harcerskich, przez zorganizowanie drużyn. kół i t. p., oraz współdziałanie z istniejącemi organizacjami młodzieży wiejskiej, organizowanie i współdziałanie ze zrzeszeniami rzemieślniczemi i robotniczemi. oraz organizowanie i prowadzenie klubów rzemieślniczych i robotniczych (kulturalno-oświatowych, sportowych i t.p.).

II. Zjazd stwierdza konieczność zwołania konferencyj nauczycielskich, rzemieślniczo-robotniczych, wiejskich i t. p., w celu ustalenia wytycznego kierunku dla pracy, odpowiednich zrzeszeń. (Zjazd proponuje termin 2—3 lutego 1929 r.).

III. Zjazd wzywa Radę Starszego Harcerstwa do opracowania i prosi G. K. o ogłoszenia sprawozdań z pracy wszystkich zrzeszeń zarejestrowanych i istniejących niezarejestrowanych.

IV. Zjazd wyraża opinję, że poparciem finansowym Z. H. P. winny się cieszyć przedewszystkiem Kluby zrzeszeń zawodowo pracujących i wiejskich prowadzone przez harcerki lub harcerzy i prosi N. Z. H. P. o uwzględnienie tego w preliminarzu budżetowym.

V. Zjazd wzywa harcerską młodzież akademicką do podjęcia twórczej i bezpośredniej pracy w uzdrowieniu życia akademickiego. Jako najpilniejsze zadanie Zjazd ustala: podniesienie poziomu etycznego życia jednostek i zbiorowości. oraz wyeliminowanie wpływów politycznych i protekcjonizmu z terenów samopomocowych. Dla osiągnięcia powyższego należy przedewszystkiem:

a) Wytworzyć silną, zdecydowaną opinję we wszystkich sprawach życia akademickiego;

b) Brać czynny udział w pracach organizacyj samopomocowych, naukowych. kulturalno-oświatowych, sądach koleżeńskich.

c) Organizować publiczne zebrania akademickie.

d) Brać udział we wszelkich uroczystościach akademickich, jako jednolita grupa, zaznaczająca swą przynależność do Z.H.P.

e) Nosić stale krzyż harcerski i lilję na czapce akademickiej.

f) Wytworzyć ścisłe porozumienie pomiędzy harcerskiemi zrzeszeniami akademickiemi danego środowiska.

VI. Zjazd stwierdza. że starsi harcerze (harcerki) mogą brać udział w życiu organizacyj ideowo-politycznych z obowiązkiem bezkompromisowej walki z tem wszystkiem co jest sprzeczne z przyrzeczeniem Harcersk.

VII. Zjazd stwierdza, że praca społeczna — przez stawianie ludzi wobec palących wymogów życia, staje się potężnym czynnikiem w rozwoju cech indywidualnych jednostki i grupy—powinna być obowiązkowa dla każdego zrzeszenia.

VIII. Zjazd wysuwa, jako wdzięczne pole pracy społecznej, pracę z młodzieżą przestępczą, gazeciarzami, ulicznikami, dziećmi bezdomnemi. opiekę nad dziećmi z burs i zakładów wychowawczych.

IX. Zjazd poleca Zrzeszeniom St. H. pracę społeczną, wzorowaną na Akcji Obrony Kresów, prowadzonej przez Koło im. Mularskiego w Warszawie.

X. Zjazd stwierdza konieczność istnienia przy każdej Kom. Chor. instruktora (instruktorki), zajmującego się wynajdywaniem odpowiednich terenów pracy społecznej dla zrzeszeń starszoharcerskich i drużyn młodszych. Zrzeszenia St. H. z danego terenu powinny wynaleźć odpowiednią osobę.

KORESPONDENCJA.

Z Brazylji.

Główna Kwatera M. wysłała Druha Stefana Łosia jako swego specjalnego przedstawiciela do Brazylji. Obecnie otrzymano od niego obszerne wiadomości, które poniżej podajemy. Redakcja.

Historja ruchu harcerskiego w Brazylji. Od roku 1923 było parę prób tworzenia drużyn harcerskich w Paranie. W okręgu Malletańskim powstał szereg drużyn, żadna jednak długo się nie otrzymała. Główna przyczyna było prawdopodobnie ta. że pracę harcerską tworzyli nieharcerze. ludzie mający dobre chęci, ale nie znający zasad harcerskich i metod pracy, skutkiem czego, jak mi opowiadają — drużyny przypominały wszystko — ale nie drużyny harc., chyba z pozorów.

W r. 1924 wynikły nieporozumienia między przybyłym tu b. harcerzem Pawłowiczem, a założycielami na tle kierownictwa, poczem „harcerstwo" ostatecznie rozleciało się i od r. 1924 nikt już nawet o tem nie myślał.

Organizacje skautowe brazylijskie. Najważniejszemi organizacjami skautowemi są: 1) Escoteiros Catholicos (z adw. dr. Peixoto — Fortuna na czele. 2) Escoteiros do Brasil — prezes Azambuja Neves. 3) Escoteiros do mar (morscy). których prezesem jest komendant szkoły morskiej — czynny instruktor — capt. Benjamin Sodre. Te organizacje należą do Związku Skautów Brazylijskich, Uniao dos Escoteiros do Brasil (U. E. B.), mają swój dom w najładniejszej części stolicy, a prezydentem Związku jest b. wpływowy i popularny b. minister sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Alfonso Penna Junior, syn czczonego przez całą Brazylję b. Prezydenta Stanów Brazylji Alfonsa Penny.

Oprócz wymienionych organizacyj jest jeszcze kilkanaście mniejszych organizacyjek, które się zawiązują. robią sobie statut, mundury, oznaki i rozlatują się przeważnie. Chaos w tej dziedzinie jest niebywały. W Kurytybie jest t. zw. delegat U. E. B. kapitan inż. Altamizao Pereiza Nunes, jako komendant drużyn parańskich, ale drużyn niema.

Porozumienie U. E. B. Przed zorganizowaniem pracy harcerskiej w Paranie chodziło najpierw o jasne i mocne postawienie sprawy z tutejszemi władzami skautowemi. W ścisłem porozumieniu z ministrem Grabowskim nawiązał stosunki a w czasie pierwszego zlotu skautów Brazylji wręczył dh. Ł. krzyż harcerski ministrowi Penna, co się odbyło z wielką pompą w obecności prezydenta stanu, ambasadorów. ministrów i paru tysięcy skautów. Przemawiał poseł Rzp. minister Grabowski, a wieczorem, podczas bankietu, nasz korespondent. Obie mowy były podane nazajutrz we wszystkich dziennikach.

Wzajemna uprzejmości dały ten rezultat, że U. E. B. oświadczył, iż nie będą przeszkadzać tworzeniu drużyn polono - brazylijskich, dają im zupełną autonomję i gwarancję zależności tylko od Warszawy.

Dostałem list powyższej treści do delegata U. E. B. w kurytybie i odjechałem. ofiarowawszy skautom w Rio de Janeiro na pożegnanie obrazek znanego art. malarza Lechowskiego, symbolizujący braterstwo skautów Polski i Brazylji — oraz parę swoich akwarel z obozu skautów w Nictheroy.

Założenie pierwszego zastępu. Zacząłem od pogawędki z młodymi członkami Stow. Studentów Polaków „Sarmacja". Zbierali się u mnie w pokoju w pensjonacie. Gawędziliśmy o harcerstwie, obozach. wycieczkach, wybraliśmy się na wycieczkę i tak powstał zastęp „Jaguarów" — przyszli zastępowi. Dziś, po dwóch miesiącach widzę, że mnie chłopcy zrozumieli, bo od tych pogawędek do dziś stale się zbierają, pracują i lubią się.

Najstarszy zastęp (Jaguary), składa się z uczniów gimnazjum brazylijskiego (należą do Sarmacji, ale nie wszyscy). Są to chłopcy lat 14 — 18, inteligentni, zapaleni i nastrój wśród nich zdołał się już wytworzyć harcerski. Największy entuzjazm wywołują wycieczki.. i świeży numer „Harcerza" (bardzo nieregularnie przychodzi i nie wszystkie n-ry). Zastępowym jest b. harcerz VI grudziądzkiej D. H. młodzik J. Sieciechowicz. Całe bractwo po miesiącu pracy umundurowało się i nawet zafundowało sobie chorągiewki sygnalizacyjne i chorągiewkę zastępu (którą haftowała żona instruktora oświatowego p. Lechowa).

Korzystając z kursu nauczycielskiego w Iraty urządziłem tam szereg pogadanek o harcerstwie, gry i t. d., żeby nauczycieli zainteresować harcerstwem. Tu największą moją zdobyczą było „odkrycie" dwóch ludzi, którzy mogą być podstawą pracy. Antoni Śliwiński, młodzik z drużyny w Opocznie im. T. Kościuszki i podoficer kompanji harc. R. Kawalca, przyjechawszy do Porany terminował u jakiegoś malarza pokojowego, usłyszawszy o kursie — przyjechał. Nie przestał nigdy uważać się za harcerza. Obecnie jest urzędnikiem konsulatu, wyrabia się na instruktora.

Drugi Roman Wachowicz jest obywatelem brazylijskim, nauczycielem. Głęboko ideowy — dziś zapalony harcerz.

Plan pracy na najbliższy okres obejmuje szereg wycieczek, z tych jedna wielka „wyprawa" na szczyt Marumby w „Serra do Maz", w styczniu 1929 obóz na wyspie na Oceanie, Ilha do Mel, kolo Paranagua.

Przyjacielska usługa skautom Brazylji. Zjawił się u mnie młody urzędnik, Silvio Oliveira, z prefektury miasta Prudentopolis, którymi powiedział, że czytał w gazetach o przybyciu „do chefe escoteiro polonezo", zatem zwraca się do mnie z zaufaniem, jako do brata — skauta w następującej sprawie: Od roku chce założyć drużynę, ale nie wie, jak się do tego wziąć. Z prawdziwą satysfakcją dałem mu wszystkie książki skautowe w jęz. brazylijskim, jakie dostałem w prezencie w Rio, opracowałem mu plan rozpoczęcia pracy i t. d. W jakiś czas potem będąc w Iraty, zajechałem do Prudentopolis i odwiedziłem go. Od proboszcza w P. ks. Krauzego, Polaka, dowiedziałem się, że Oliveiro jest uszczęśliwiony powodzeniem w pracy i że chce mnie zrobić honorowym szefem swej drużyny.

Instruktorjat oświatowy ma wysłać wniosek, o przysłanie tu nauczycieli — harcerzy. Możeby G. K. M. również ten wniosek postawiła, agitując jednocześnie wśród harcerzy — nauczycieli, aby się tu wybrali.

Książki harcerskie, które tu mamy są rozrywane Czy G. K. M. nie mogłaby przysłać jeszcze paru powieści harcerskich, reprodukcji i pocztówek „Harcerza" Kossaka oraz trochę fotografij. Żebyście wiedzieli z jakim zapałem rzucają się moi chłopcy na to!

Kurytyba, 11.VIII.1928

Stefan Łoś,
harcmistrz Z. H. P.

P. S. Na patrona drużyny chłopcy wybrali ks. J. Poniatowskiego. Dewizą drużyny jest: „Bóg mi powierzył honor Polaków!".

Poradnia dla drużynowych.

Zawody trwają od 1 stycznia 1927 do 15 grudnia b. r. i zostaną rozstrzygnięte w czasie od 15 grudnia do 1 stycznia 1928 r.

Zawody rozstrzyga Drużynowy opierając się w miarę potrzeby na opinji Rady Drużyny lub dobierając kolegjum sędziowskie.

Mistrzowski zastęp otrzyma tytuł: „Pierwszy zastęp w 1927 r." oraz prawo przechowywania sztandaru Drużyny.

Drużynowy rozstrzyga zawody na podstawie zbadania pracy zastępów w punktach według następujących zasad:

I. Punkty w skali od zera do określonego maximum będą przyznawane:

A) Za cały rok, przy rozstrzyganiu zawodów.

Z tego tytułu mogą być przyznane punkty za:

1. — stały zbiorowy dobry uczynek

2. — zdobyte stopnie harcerskie punk. max. 1000.

za zdobycie wyższego stopnia punktów 500 podzielona przez ilość członków w zastępie. Za stopień z lat ubiegłych punktów 400 przez ilość członków zastępu.

3. — zdobyte lub powtórzone w b. r. sprawności: za każdą sprawność I kategorji punktów 100 (ilość członków zastępu. II kategorji 80) ilość członków zastępu, III kategorji punktów 50 ilość członków zastępu.

4. — za harcerskość zastępu i jego poszczególnych członków punktów max. 1000.

5. — przysposobienie wojskowe, za każdego harcerza, który spełnia ten swói względem państwa obowiązek punktów 1000/II ilość członków zastępu.

6. — wychowanie fizyczne (udział i uprawianie sportów, postęp w wynikach prób sprawności fizycznej i t. d.) punktów max. 1000.

7. — programowość w pracy punktów max. 1000.

8. — warsztat lub udział zastępu w warsztacie drużyny punktów max. 500.

9. — zbiory przyrodnicze punktów max. 500.

10. — kolekcje lub powiększanie kolekcyj drużyny p. max. 500.

11. — obserwacje przyrodnicze punktów max. 500.

12. — kronikę (pamiętnik) zastępu punktów max. 300.

13. — książkę zastępowego punktów max. 300.

14. — wyekwipowanie zastępu punktów max. 300.

15. — wyekwipowanie chłopców za każdego punktów 100/przez ilość członków zastępu.

17. — według uznania drużynowego punktów max. 400.

1. — wycieczki:

B) Miesięcznie:

Z tego tytułu mogą być przyznawane punkty za:

za każdą godzinę spędzoną w polu I pkt., za każdego uczestnika wycieczki punktów 20/przez ilość członków, za program wycieczki max. punkt. 10.

Uwaga: w razie udziału zastępu w wycieczce całej drużyny zastęp otrzymuje punkty według tych samych zasad.

2. — zbiorowe dobre uczynki punktów max. 160.

3. — uprawę oszczędności punktów max. 100.

4. — obowiązkowość zastępu:

za każdego harcerza wpłacającego w terminie składki i opłaty punktów 80/ilość członków zastępu, za terminowe załatwianie poleceń i zarządzeń punktów max. 20.

5. — procentowość na zbiórkach i wycieczkach, za każdy % I punkt.

6 — punktualność: za każdego nie spóźniającego się na zbiórki harcerza punktów 100/ilość członków zastępu.

7. — własnoręczne prace punktów max. 40.

8. — stopnie szkolne: za każdego harcerza nie mającego niedostatecznych stopni w okresie punktów 200/ilość członków zastępu. — Uwaga: przyznawać za te miesięce w których przypada koniec okresu.

9. — Konkursy lub zawody ogłaszane w ciągu roku punktów max. 100.

10. — według uznania drużynowego punktów max. 40.

2. Punkty w skali od zera do określonego maximum mogą być cofane:

A) Za cały rok:

1. — według uznania drużynowego max. punktów 400.

2. — na wniosek Rady Drużyny max. punktów 1000.

B) Miesięcznie:

1. — według uznania drużynowego max. punktów 40.

2. — na wniosek Rady Drużyny max. punktów 100.

3. W przyznawaniu punktów obowiązują następujące wskazówki szczegółowe:

Do lit. A. p. p. 1. 7, 8, 9, 10, 11, 12. 13 i 14 — oceniać (porównawczo) system wojskowych ocen t. j. w skali od 1 — 10. i przyznać określone dla danego punktu maximum podzielone przez 10 i pomnożone przez wydaną ocenę. Przykład: zbiory przyrodnicze zastępu X oceniamy na 9 (bardzo dobrze). Maximum wynosi 500 pkt., na jeden stopień oceny przypada 50 pkt., przyznajemy więc $50 \times 9 = 450$ pkt.

Do lit. A. p. p. 4, 1, 6 — ocenić każdego członka zastępu osobno w skali od 1 — 10, otrzymane oceny dodać i podzielić przez ilość członków zastępu, otrzymany iloraz będzie stanowił przeciętną ocenę dla całego zastępu. Dalej jak wyżej.

Do lit. A. p. p. 5 o ile nie zorganizowano dla młodszych harcerzy jakiegoś specjalnego kursu z zakresu p. w. wszystkich harcerzy poniżej lat 16 uważać przy obliczaniu za spełniających swój obowiązek.

Do lit. B. p. p. 2 i 7 jak w lit. A. p. 1. 7 i t. d.

Do lit. B. p. p. 3. — Za każdego harcerza, który wykaże się, że zaoszczędził zadeklarowane przez siebie minimum, przyznać 100 punktów podzielone przez ilość członków w zastępie. Przykład: Zastęp X liczy 5 ludzi. Harcerz 1 zobowiązał się oszczędzać miesięcznie 10 gr. Nr. 2 — 1 zł. Nr. 3 — 5 gr. Nr. 4 — 50 gr. Nr. 5 — 20 gr. Zaoszczędzili kolejno: 5 gr., 50 gr., 10 gr., 50 gr. i 10 gr. Wykazało się systematycznością 2-ch, przyznajemy więc: $(100 : 5) \times 2 = 40$ punktów.

Do lit. B. 4 — harcerzy zwolnionych od opłat uważać za wpłacających w terminie.

Do lit. B. 5 — Przy obliczaniu procentu obecności za miesiąc brać pod uwagę tylko nieobecnych nieuspraw. Przykład: liczy 6 ludzi. Odbyło się cztery zbiórki. Na 1-szej mogło być 5-ciu było 4. Na 2-giej mogli być wszyscy (6) było 4. Na 3-ciej mogło być 4 było 4. Na 4-tej mogło być 6 było 6. Ogółem w miesiącu mogło być 21 było 18. Teraz obliczamy procent: $(100:21) \times 18 = 85.7\%$. Przyznajemy 86 punktów. Czuwaj.

Drużynowy (—) **P. Puciata**
podharcmistrz.

Co robić z harcerzami kończącymi szkołę powszechną!

W piśmie swojem z dn. 1.VI. r. b. L. 61 zapytuje Druh. co czynić z harcerzami, którzy skończyli szkołę powszechną i składali przyrzeczenie, a nie należą do drużyny. Mogą tutaj mieć miejsce różne możliwości.I tak jeżeli chłopcy Ci nadają się do harcerstwa, są chętni i niezmanierowani, to należałoby organizować ich w drużynę, która byłaby nadbudówką drużyny szkolnej. Takie dwie drużyny powinny być ściśle z sobą związane, powinien być wspólny Komendant (poza drużynowymi w każdej drużynie), któryby koordynował pracę tych drużyn. To rozwiązanie jest najlepsze i do tego należy dążyć.

Jeżeli natomiast chłopców takich jest niewielu i niema w tej samej miejscowości drużyny rzemieślniczej, to należałoby tych chłopców utrzymać w drużynie szkolnej na stanowisku zastępowych i różnych pomocników. Mogliby w ten sposób wyrabiać

się więcej sami, a i dla drużyny byliby pożyteczni. Gdyby wreszcie liczba ich zwiększyła, się, to mogliby stworzyć już osobną drużynę. O ile jest drużyna rzemieślnicza należy ich tam zaciągnąć w szeregi.

I wreszcie trzecia możliwość — to chłopcy zmanierowani, którzy do Harcerstwa nie chcą rzeczywiście należeć. Należałoby z każdym z takich chłopców porozmawiać, nakłonić do powrotu do drużyny, a jeżeli to nie pomoże, wówczas odebrać mu krzyż i wystąpić do Komendy Chorągwi z wnioskiem, umotywowanym należycie, o usunięcie z Harcerstwa.

Z WYDAWNICTW.

Pocztówki z św. Jerzym, rysunku Włodzimierza Bartoszewicza, b. harcerza kijowskiego, wyszły nakładem Naczelnictwa.

Dział Wydawnictw Naczelnictwa Z. H. P. wydał:

Kształcenie starszyzny harcerskiej. (Stanisław Sedlaczek), **Wychowanie wodzów.** (Georges Bertier) Informacje i przyczynki do organizowania kursów instruktorskich Z. H. P. Warszawa 1928 18 × 9. str. 40 z ilustracjami. Cena 0,70.

Podstawy etyczne skautingu Baden - Powellowskiego, Stanisław Sedlaczek, 18 × 1, str. 35. Cena 0,75.

W jakim kierunku powinna się rozwijać Praca Kół Przyjaciół Harcerstwa. Stanisława Czajkowska. 18,5 × 11. Cena 0,50.

Józefa Joteyko. Stanisław Sedlaczek, 18×9, str. 13. Cena 0,30.

Komunizm a robotnik (F. K.).
Komunizm a religija (S. Kamieński), dwie nowe broszury popularne „Dobrej Prasy" wyszły z druku. Ogółem „Dobra Prasa" już stokilkadziesiąt tysięcy broszur przeciwbolszewickich rzuciła w świat. Niska cena (25 gr., setka 20 zł.) udostępnia je najszerszym sferom.

„Nauka o terenie", Jerzy Niezbrzycki. Podręcznik dla hufców szkolnych i oddziałów przysposobienia wojskowego, II wyd. Warszawa 1928 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3 zł.

Całość podzielona jest na 2 zasadnicze części. Część 1-sza zawiera metodycznie opracowane wykłady, podające najważniejsze wiadomości z dziedziny teorji terenoznawstwa. Wykłady uzupełnione są wskazówkami dla instruktorów, wskazówki te mogą służyć jako materjał uzupełniający i ułatwiający naukę samoukom. Część 2-ga omawia wyszkolenie w znajomości i wykorzystaniu terenu w polu jak: rozpoznanie terenu, szkicowanie, ćwiczenia polowe i t. p. W tej części na specjalną uwagę zasługuje rozdział, poświęcony rozpoznaniu terenu, opracowany oryginalnie i poglądowo. Nagół zakres wiadomości, zawartych w omawianej książce, przekracza nieco programy wyszkolenia w tej dziedzinie oddziałów przysposobienia wojskowego, ze względu jednak na przystępną formę i łatwą a umiejętnie przemyślaną metodę, nie wpłynie to bynajmniej ujemnie na wyszkolenie w oddziałach p. w., lecz wprost przeciwnie, spowoduje niewątpliwie głębsze zainteresowanie tem ciekawem działem wyszkolenia wojskowego. Książka por. Niezbrzyckiego jest cennem uzupełnieniem tak ubogiej dotychczas literatury, poświęconej specjalnie szkoleniu przysposobienia wojskowego. Na wyróżnienie zasługują pięknie wykonane szkice Olgierda Hryniewieckiego i dobrany bogaty materjał ilustracyjny. (km.).

Autor we wstępie zaleca skautową metodę szkolenia w terenoznawstwie, pisze m. inn.: „skauci... w literaturze swojej i opartych na niej ćwiczeniach ujawnili głębokie umiłowanie przyrody i jej zjawisk, a specjalnie do terenu podchodzą w sposób niezwykle interesujący, naturalny, niewymuszony. Doświadczenia wojenne z 1918 — 1920 r. wykazały wielką przewagę harcerza nad zwykłym szeregowym, przy rozpoznaniu i wykorzystaniu terenu. To też wszystkim instruktorom p. w., którzyby pragnęli przy nauczaniu o terenie stworzyć najbardziej celową metodę, polecam gorąco literaturę harcerstwa, w której znajdą niewątpliwie wiele zdrowych, godnych uwagi, pomysłów". „...M. inn. przejrzyj H. Glass, książeczka harcerza; Z. Wyrobek „Harcerz w polu" i „Vade mecum"; A. Berg „Wycieczki krajoznawcze". (w. k.).

„Walki uliczne" — ppłk. S. G. Stefan Rowecki. Warszawa 1928. Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy. Cena 10 zł.

Autor daje obraz rewolucyjnych walk w mieście oraz zasady i metody według których ma postępować policja i wojsko przy tłumieniu rozruchów. Do pracy dodane załączniki: w pierwszych dwóch przedstawione zasady wojny klasowej i domowej oraz przygotowania sowieckie do wzniecenia rewolucyj, w pozostałych konkretne wypadki i przykłady powstań i zamachów komunistycznych. Praca oparta jest na gruntownych studjach ruchów i wstrząsów rewolucyjnych, zarówno w latach ostatnich jak i dawniej. Zagadnienie omawiane przez ppłk. S. G. Roweckiego jest tem bardziej ciekawe, iż nie było ono poruszane dotychczas w naszej literaturze. Zapoznać się z nią powinni ci, którzy mogą mieć do czynienia z tłumieniem rozruchów, a więc przedewszystkiem policja jak również i wojsko.

Praca, która przedstawia nietylko technikę walki ulicznej, lecz również i historję rozruchów komunistycznych, zainteresuje niezawodnie i społeczeństwo cywilne. Książka obejmuje 286 stron druku dużego formatu oraz 25 rysunków i 17 szkiców. (km.).

Promienny żywot h rcerza. Jędrusia de Thay'a, opr. Anna Szottowa, nakł. księg. Św. Wojciecha. 11 × 5, str. 70.

Stefan Dąbrowski. Przygotowanie obrony państwa, prace ustawodawcze 1923 — 1925, nakł. księg. Św. Wojciecha, Poznań, 15 × 9, str. 164.

Podręcznik przysposobienia wojskowego. Praca zbiorowa pod redakcją **mjr. S. G. L. Kolbuszewskiego,** Warszawa 1928 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 4.50 zł.

Podręcznik taktyczny dowódcy drużyny strzeleckiej kpt. S. G. Mieczysław Pęczkowski, Warszawa 1928 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3.80 zł.

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej ukazała się książka kpt. S. G. Mieczysława Pęczkowskiego p. t. „Podręcznik taktyczny dowódcy drużyny strzeleckiej".

Książka ta jest przeznaczona dla podoficerów piechoty — dowódców drużyn strzeleckich. Mogą oni czerpać z niej wskazówki, jak należy postępować w różnych sytuacjach w czasie walki i służby w polu.

Wskazówki te podane zostały w sposób przystępny i dostosowany do poziomu intelektualnego czytelników, dla których książka jest przeznaczona.

Cały szereg przykładów czyni „Podręcznik" żywym i odróżnia go w ten sposób od oficjalnych suchych regulaminów; przykłady te ponadto dają podoficerom wzór rozumowania, które muszą oni na każdym kroku w służbie w polu w walce przeprowadzać.

Dla instruktorów i oddziałów p. w. książka ta dostarcza cennego materjału w pracy nad wyszkoleniem bojowem. Podręcznik zdobi 32 rysunki i jedna tablica barwna. Rysunki wykonał porucznik kartograf Tadeusz Czarnota (km).

POPRAWKI.

Na str. 106 „Harcmistrza" Nr. 7 — 8 w artykule „Formy zewnętrzne" drukarnia zmieniła kolejność zdań. Na str. 107 opuszczono ustęp: „Jeżeli już obecny jest wyższy przełożony, starszy służbą od wchodzącego, powstawać ani w inny sposób oddawać honorów wchodzącemu nie należy. Oddziały ćwiczące w polu, zajęte praca nie oddają honorów nikomu z wyjątkiem Protektorów Z. H. P. Przełożonym harcerskim i przedstawicielom władz państwowych melduje się tylko dowódca oddziału, zgłaszając oddział i rodzaj zajęć".

KRONIKA.

Fundacja ś. p. Alfreda Burzyńskiego. Sprawozdanie Sokoła-Macierzy za rok 1927 na str. 79 podaje: „Komisja stwierdziła dalej fundację polskich kolonij wakacyjnych im. ś. p. Alfreda Burzyńskiego, której stan kasy wynosił 30 grudnia 1926 r. w gotówce złożonej na książeczce 28521 Kasy Oszczędności zł. 3135.11, w obligacjach poż. państwowej wart. nom. 830 zł. i dolarów 164.15 złożonych na książeczkę wkładkową Gal. Kasy Oszczędności Nr. 223.988.

Przypomnijmy!

„Skaut" w Nrze 16 z r. 1914 pisał:
„Testament Sokoli dha ś. p. Alfreda Burzyńskiego.
„Rozporządzenie ostatniej woli.

„W dniu mojej śmierci, majątek mój nieruchomy, składający się z dwóch domów, t. j. przy ul. Słowackiego l. 18, i ul. Ormiańskiej l. 22 we Lwowie, ma być przy sprzyjających warunkach zrealizowany, jednakowoż nie niżej jak za łączną sumę jednego miljona koron.

„Po spłaceniu długów hipotecznych, bo wekslowych wogóle żadnych nie mam, otrzymana gotówka ma być użyta na cele skautowych kolonij wakacyjnych.

„Fundusz ten obciążam obowiązkiem wypłacenia ośmiu tysięcy (8.000) koron na rzecz mojej rodziny, „jako dożywocie. Kapitał do wysokości tych odsetek stanowić będzie na razie fundusz żelazny kolonij skautowych polskich.

„Po wygaśnięciu obowiązku dożywocia ma być użyty podobnie, jak i reszta osiągniętej nadwyżki na zakupno obszarów pięciomorgowych na wieczystą własność kolonij skautowych.

„Pola te mają być nabywane w okolicach podgórskich, w pobliżu lasów i rzek, nasłonecznione i suche, możliwie w obrębie obszarów dworskich. Pola te będą stanowić teren poszczególnych bractw skautowych w formie obozowiska.

„Bliższe szczegóły urządzenia i organizacji pozostawiam Szanownemu Wydziałowi „Sokoła-Macierzy" we Lwowie...

„Szanowny Wydział „Sokoła-Macierzy" we Lwowie wraz z Najprzewielebniejszym ks. biskupem Bandurskim, Wpp. dr. Zygmuntem Markowskim, prof. Akademji wet. we Lwowie, jego bratem dr. Józefem Markowskim. prof. Uniwersytetu lwowskiego i dr. Zygmuntem Hołobutem, prokuratorem sądu karnego we Lwowie upraszam i mianuję wykonawcami mej woli".

„Niech to będzie ku pożytkowi kochanej Ojczyzny.

We Lwowie, dnia 5 lutego 1914.

Dr. Alfred Burzyński".

Dwie kamienice zamieniły się w niespełna cztery tysiące złotych i 164 dolary a fundacja „s k a u t o w y c h kolonij wakacyjnych polskich" w fundację „kolonij wakacyjnych polskich", ale już nie „skautowych"!

Węgry. Ostatni zlot węgierski (w kwietniu) zgromadził 10.000 skautów z ogólnej liczby 27.000. Zlot odbył się w obecności Skauta Naczelnego, który przybył na Węgry w towarzystwie małżonki i lorda Hamptona. B. P. zarówno w „The Scouter", jak w „Jamboree" wyraża się o skautach węgierskich bardzo pochlebnie. (Jamb.).

Belgja. W maju odbył się w Malines zlot katolickiej organizacji Belgijskich Skautów Baden-Powellowskich, na cześć kardynała arcybiskupa Van Roey'a, prymasa Belgji. Udział wzięło 4200 skautów — był to zatem największy dotychczas zlot w Belgji. Organizacja była wzorowa, punktualność zupełna.

Włochy. Patrjarcha, kardynał La Fontaine, wydał do duchowieństwa Wenecji list pasterski, w którym, wyrażając żal, że rozwiązanie skautingu czyni niemożliwą dalszą tak owocną pracę, dziękuje wszystkim zasłużonym około rozwoju ruchu.

Szwajcarscy i austrjaccy skauci wiosną t. r. wzięli udział w akcji ratowniczej w czasie powodzi w księstwie Liechtenstein, z wielkiem poświęceniem niosąc pomoc ludności. W czasie bieżącego lata zorganizowano również przy pomocy drużyn skautowych oczyszczanie dotkniętego powodzią terenu z naniesionych przez wodę gruzów etc.

Francja. Zapowiedziany wielki obóz „Eclaireurs de France" odłożono do przyszłego roku.

Czasopismo „Ami du Peuple" rozpoczęło propagandę za zebraniem „pierwszego miljona franków na cele skautowe".

Biuro Międzynarodowe w Londynie zawiadamia, iż organizacja „Eclaireurs Français" nie należy do trzech organizacji francuskich, uznanych przez Biuro Międzynarodowe, wobec czego należy uważać ją za dziką.

Szwajcarski skaut naczelny, mjr. W. de Bonstetten, otrzymał najwyższe odznaczenie amerykańskie, Srebrnego Bawołu, za „nieustające wysiłki, które umożliwiły rozwój Międzynarodowego Schroniska Skautowego w Kandersteg — międzynarodowego domu skautowego".

Anglja. Zmarł Francis Gidney, pierwszy szef obozu w Gillwell Parku. Gidney objął to stanowisko w 1919 r. i kształcił starszyznę angielską i innych narodów do 1923 r., w którym został kierownikiem szkoły w Bournemouth.

Nowa gra. Baden Powell pisze w „The Scout": Słyszałem niedawno o nowej grze skautowej. Komuniści skautom przychodzącym na zbiórkę przed izbą drużyny rozdawali broszury propagandowe. A gra była taka: Skoro skaut dostał przeznaczoną dla niego porcję, wchodził do izby, zmieniał swój wygląd, wychodził bocznemi drzwiami i znów wracał do wejścia frontowego, jak gdyby nowy „pacjent". Kto zebrał największą ilość broszur, wygrywał.

Niestety, gra się już skończyła! „Komusie" zaprzestali rozdawania swych prezentów i zdaje się nie mają zamiaru dalej grać. Co za szkoda! Skauci tak pysznie się bawili!

Zmiany „ważnych" zagranicą: Ł o t e w s k i m komisarzem międzynarodowym został I. Zarrins w miejsce D. V. Bukowskiego, skautem naczelnym — wykonawczym (chief scout executive) I. Baltpurvins w miejsce Viks Sobolewskiego; L i t e w s k i m kom. zagr. został kpt. V. Senbergas w miejsce V. Cecety; R o s y j s k i m kom. zagr. Agapoff-Taganski w miejsce A. Kozłowskiego; H i s z p a ń s k i m sekretarzem generalnym został komendant Julio Castro; J u g o s ł o w i a ń s k i m wiceprezydentem i naczelnym wydawcą oficjalnego organu został Dr. Dragoljub Obradovicz.

Współpraca Ruchu Skautowego i przewodniczek stanowi jedno z najaktualniejszych zagadnień w Anglji. W dniu 22 lutego b. r., w dniu urodzin Baden - Powella, odbyło się „bliźniacze zgromadzenie" kierowników departamentów obu organizacyj. B. P. podaje w „The Scouter" plan stołu przy którym odbyło pos edzenie (zdaje się bankiet): na dwóch końcach podkowy zasiedli Naczelna Przewodniczka i Naczelny Skaut a potem naprzemian męscy i żeńscy dygnitarze. Mr. Martin i Mrs. Ersex Read zagraniczny dep., Sir Pickford (zamorski) i Miss Montgomerry, (gen. sekretarjat), księżna of Abercorn i książę of Meath (Irlandzcy komisarze), Mrs. Kerr i admirał Phillpots (komisarze Londynu) i. t. d. i. t. d.

W kwietniowym numerze „The Scouter" Lord Hampton, jak twierdzą wtajemniczeni, upatrzony na następcę Baden - Powella, daje dłuższy artykuł p. t. „Współpraca między skautami a przewodniczkami". Mimo tego, że Harcerstwo w Polsce od chwili powstania mieści się w jednej organizacji (jeżeli nie liczyć chwilowych i lokalnych rozdziałów) — sprawa współpracy i u nas zasługuje na dalsze omawianie i regulowanie. „Harcmistrz" już kilkakrotnie poruszał tę sprawę, m. inn. w artykułach o reorganizacji Z. H. P.

OD REDAKTORA.

Hymn skautowy drukujemy narazie bez nut, gdyż na przedruk nut potrzeba pozwolenia Biura Międzynarodowego, o które stara się już druh kierownik działu zagranicznego, równocześnie przeprowadzając porozumienie co do wydania hymnu w układzie na fortepian z tekstem polskim.

O II Zlocie Narodowym Harcerek napiszemy obszerniej w jednym z następnych numerów, skoro tylko otrzymamy materjały.

Artykuł „Żwinnego Tura", znanego harcerskiego sportowca, zanadto może podkreśla stronę rekordów w wychowaniu fizycznem, tem nie mniej zasługuje na uwagę i oddźwięk w dyskusji.

Numer listopadowy poświęcamy dziesięcioleciu odzyskania niepodległości oraz zjednoczenia Harcerstwa. Prosimy o współpracę.

Materjały, których nie zdążymy wydrukować w listopadowym numerze, wykorzystamy w następnych.

Za opóźnienie niniejszego, jak i poprzednich numerów Redakcja nie jest odpowiedzialna. Poczyniono kroki, aby „Harcmistrz" wychodził punktualnie.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20.

Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, **Sekretarz Redakcji:** Jan MICHALSKI.

Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Telefon 145-54. Konto P. K. O. 536.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przejazd 10.